

RECENZJA

rozprawy doktorskiej autorstwa pani mgr Anety Daniel pod tytułem *O początkach i rozwoju neurolingwistyki. Studium z zakresu historii lingwistyki* napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra P. Chruszczewskiego

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska jest pracą o nieczęsto podejmowanym profilu badawczym, jako że przedmiotem badania autorki jest prześledzenie początków i rozwoju prac nad językiem, które współcześnie są określane jako neurolingwistyka. Jak to wielokrotnie – moim zdaniem stanowczo zbyt często – podkreśla autorka, początków współczesnej neurolingwistyki należy upatrywać w badaniach prowadzonych przez niemieckich naukowców przed drugą wojną światową w *Breslau Universität*, dzisiejszym Uniwersytecie Wrocławskim.

Prym we wczesnych badaniach neurolingwistycznych wiódł prof. Carl Wernicke, którego liczni uczniowie związani nie tylko z niemieckim Uniwersytetem Wrocławskim, ale również z innymi ośrodkami naukowymi twórczo rozwijali dzieło swojego mistrza. Carl Wernicke, niemiecki lekarz, anatomista, psychiatra i neuropatolog, jest znany przede wszystkim z pionierskich badań nad afazją. Jego badania, podobnie jak te, które prowadził prof. Paul Broca, doprowadziły do przełomowych odkryć w lokalizacji funkcji mózgu, w szczególności mowy. Po latach prace twórców neurologii kognitywnej stanowiły bazę badawczą dla wielu innych neurojęzykoznawców. Z czasem wykryto lokalizację języka i wiele innych funkcji poznawczych oraz zaproponowano modele teoretyczne mające na celu wyjaśnienie znaczenia tych odkryć.

Najogólniej rzecz ujmując, rozprawę pani mgr Anety Daniel można zatem zakwalifikować jako przyczynek do historii językoznawstwa opracowany na podstawie archiwaliów zgromadzonych w bibliotekach różnych ośrodków badawczych w Polsce i za granicą. Zgromadzony przez autorkę korpus materiałów badawczych tworzą archiwalne zapisy dokumentujące badania prof. Carla Wernickego i innych badaczy na uniwersytecie we Wrocławiu (do 1945 *Breslau*). Oprócz celu głównego, jakim jest prześledzenie początków neurolingwistyki, autorce udaje się jakby mimochodem dokonać czegoś więcej. Mianowicie, materiały pochodzące z *Charité Institute* w Berlinie oraz z głównej biblioteki we Frankfurcie nad Menem, które zostały wykorzystane przez doktorantkę w pracy, dowodzą, iż Wrocław był podówczas naukowym centrum Europy, a odkrycia dokonane we wrocławskich ośrodkach naukowych rzutowały bezpośrednio na rozwój neurojęzykoznawstwa. Badacze – uczniowie Carla Wernickego, którzy przyczynili się do rozwoju neurolingwistyki we Wrocławiu – byli w przeważającej mierze neurologami i psychiatrami, a zajmowali się dziedziną nauki, która wówczas jeszcze nie była nazwana.

W rozdziale 1 autorka śledzi historię badań nad analizą mózgu i języka, w tym historię relewantnych elementów psychologii oraz neurologii, to jest dziedzin, z których wywodzi się neurojęzykoznawstwo. Dokładniej rzecz ujmując, autorka sprawnie określa przedmiot neurolingwistyki w kontekście lingwistyki, neurologii, psychologii i psycholingwistyki oraz omawia przemożny wpływ, jaki wywarła ta dziedzina nauki na pozostałe. Trzeba powiedzieć, że ta część pracy dobrze oddaje bogactwo relacji między neurolingwistyką a innymi działami nauki. Autorka wprowadza do swojej dyskusji poszczególne kluczowe postaci związane z rozwojem neurolingwistyki oraz zakres i najważniejsze rezultaty ich badań. Definiuje ten dział nauki przez jego główne zadanie, jakim jest skonstruowanie modelu relacji pomiędzy ludzką mową a różnymi aspektami funkcjonowania mózgu.

Jednocześnie w pierwszej części pracy autorka charakteryzuje podstawowe cele, jakie wyznaczają sobie językoznawstwo, psychologia, neurologia i psycholingwistyka, na pograniczu których autorka słusznie lokuje neurolingwistykę. Jak wielokrotnie podkreśla, neurolingwistyka metodologicznie i teoretycznie czerpie wiele z obszarów neurobiologii, neuropsychologii i językoznawstwa. Naczelnym zadaniem neurolingwistów jest badanie fizjologicznych mechanizmów, za pomocą których mózg przetwarza językowe informacje, ale również – z perspektywy teoretycznej – konstruowanie językowych i psycholingwistycznych teorii za

pomocą neuroobrazowania, aparatury elektrofizjologicznej oraz symulacji komputerowych.

W rozdziale 2 autorka – bazując na materiałach archiwalnych zaczerpniętych z zasobów bibliotecznych Wrocławia, Berlina i Frankfurtu nad Menem – pokazuje zarówno związki instytucjonalne między tymi ośrodkami, jak i osobiste relacje pionierów badań neurolingwistycznych z tymi trzema ośrodkami. Zgromadzone materiały archiwalne obejmują zarówno korpus rozpraw naukowych wydanych w formie artykułów i monografii, jak i inne wydawnictwa piśmiennicze, na przykład gazetę codzienną wydawaną w niemieckim Wrocławiu zatytułowaną *Breslauer Zeitung*. W oparciu o zgromadzone materiały archiwalne autorka kreśli historię Wrocławia, ze zrozumiałym akcentowaniem dziejów niemieckiego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz rozwoju wczesnych badań neurolingwistycznych. Oprócz tego referuje badania pionierów neurolingwistyki w Berlinie i we Frankfurcie nad Menem. Co zrozumiałe, najwięcej uwagi poświęca życiu i dokonaniom prof. C. Wernicke, ale oprócz osoby mistrza przybliża też profile naukowe i największe osiągnięcia jego najbliższych współpracowników, takich jak na przykład Alois Alzheimer, Karl Heilbronner, Otfried Foerster czy Kurt Goldstein. Można powiedzieć, że zarówno słowem, jak i ilustracją fotograficzną rozdział ten pokazuje, jak niemiecki Uniwersytet Wrocławski i naukowcy z nim związani wpłynęli na narodziny i rozwój neurolingwistyki.

W trzecim rozdziale, który uważam za najmniej udany, doktorantka opisuje choroby związane z upośledzeniem zdolności postrzegania świata zewnętrznego, interakcji z innymi oraz funkcjonowania języka, w tym zwłaszcza przedmiot badań prof. Wernickego, to jest afazję, a w celu porównawczym – także autyzm, zespół Tourette’a, chorobę Alzheimera i stwardnienie rozsiane. Podczas gdy charakterystyka obrazu wybranych chorób wydaje się usprawiedliwiona, to nie mam już takiego przekonania co do miejscami zbyt obszernego przedstawienia sposobów ich leczenia. Zamiast tego oczekiwałbym bardziej pogłębionej charakterystyki wpływu omawianych chorób na język i jego użycie. W ostatniej części pracy autorka proponuje przegląd rzadziej występujących zaburzeń neurologicznych poparty konkretnymi przypadkami odnotowanymi przez medycynę.

W moim przekonaniu pani mgr Daniel osiągnęła najważniejsze stawiane sobie cele. Przynajmniej sędzę, że doktorantce udało się zrekonstruować krąg badaczy związanych z niemieckim Wrocławiem i kilkoma innymi niemieckimi instytucjami badawczymi, których aktywność badawcza leżała u podstaw neurolingwistyki. Trzeba podkreślić, że cel ten został

osiągnięty między innymi dzięki mozolnej kwerendzie zmierzającej do zlokalizowania materiałów archiwalnych. Na ich podstawie można bez wątplenia stwierdzić, iż początki badań neurolingwistycznych oraz działalność wydawnicza prowadząca do publikacji wczesnych wyników badawczych w tej dziedzinie wiedzy miały swe korzenie właśnie w niemieckim Wrocławiu.

Godne podkreślenia i docenienia jest to, że autorka w swojej dyskusji odwołuje się do bogatej literatury, nie tylko językoznawczej, pochodzącej z różnych okresów. I tak znajdujemy w tekście odesłania do wielu publikacji wydanych pod koniec XX wieku, jak na przykład praca Smitha z 1999 roku czy też praca Craina z 1999 roku, ale doktorantka dotarła również do najnowszych studiów w dziedzinie, jak na przykład monografia Zubizaray i Schillera z 2019 roku czy też opracowanie Ingrama z 2020 roku. Autorka nie ignoruje przy tym literatury polskiej, co często zdarza się pracach anglistycznych. W recenzowanym tekście znajdujemy między innymi pracę Bobowskiego z roku 2004 czy też Gatkowskiej z 2012 roku, ale również wiele sztanदारowych osiągnięć językoznawstwa polskiego, jak na przykład wstęp do językoznawstwa Grzegorzczukowej z 2007 roku czy też *Językoznawstwo* Milewskiego z 1965 roku.

Moje uwagi krytyczne odnoszą się w różnej mierze zarówno do formy, jak i treści recenzowanego tekstu. Z obowiązku recenzenta chciałbym podkreślić, że konieczność sformułowania komentarzy krytycznych jest przede wszystkim moją reakcją i odpowiedzią na niedostateczną uwagę i brak dbałości o detal, jaki bezdyskusyjnie wykazała autorka zwłaszcza na końcowym etapie organizowania i redagowania tekstu swojego doktoratu.

Po pierwsze, w recenzowanej pracy znalazłem wiele zdań, których znaczenia albo nie rozumiem, albo rozumiem jakby nie do końca, raczej domyślam się, niż jestem pewien zakładanej interpretacji semantycznej. Oczekuję od autorki wyjaśnienia znaczenia następujących passusów:

- 1) *The cases of feral children prove that the human mind can be a tabula rasa and that parents play a crucial role in language development* (ss. 9–10).
- 2) *Language, at the same time, allows for nonconformist self expression also. Individual movements are always possible* (s. 20).
- 3) *As a result of their thoughts and understanding, people have created imagination (...)* (s. 36).
- 4) Podobnie, nie rozumiem zdania *Sometimes identified as alien, mysterious, unpredictable, they were often unkempt. Their presence did not matter to them* (s. 137), które użyte jest w

odniesieniu do tego, co się w kulturze rosyjskiej nazywa Jurodiva.

- 5) Jak również zdania *From the interior as well as the exterior, light is shone on selected meanings being built by people* (s. 46).
- 6) Na s. 85 znajdujemy zdanie: *If, however, I chose this most famous toxic psychosis, it was because of me, in particular, that it was so commonplace developing under known aetiological conditions and, at least in this country (...)*. Nie wiem, ani kto wybrał (tę) słynną psychozę (*delirium tremens*), ani dlaczego ona jest słynna, i nie jestem pewien, o jaki kraj chodzi. Podejrzewam, że ten fragment tekstu to zamierzony ale osierocony cytat, którego tekstowe zaznaczenie zagubiło się w jakimś momencie opracowywania treści. Również ostatnie zdanie na tej stronie wydaje się cytatem.
- 7) Na s. 106 w ostatnim akapicie można odnieść wrażenie, że to, co jest powiedziane o spożyciu schnappsa we Wrocławiu, należałoby raczej przypisać opinii Gauppa (1892) w pracy opublikowanej 130 lat temu niż doktorantki, tylko, że brak odpowiedniego zaznaczenia cytatu.
- 8) Oczekuję również wyjaśnienia treści zdania na s. 99, bo w obecnym kształcie zupełnie mijam się z jego semantyką: *Liepmann (1898: 1) looks here from the note in the name to a specific position of the hearth and only focus on the described clinical picture.*
- 9) Podobnie rzecz się ma z następującym zdaniem na s. 151 *The mechanism leading to the appearance of neurodegenerative disease symptoms starts much earlier and are asymptomatic for a long time.*

Oprócz zebranych powyżej przypadków niejasności co do interpretacji na poziomie zdania mam jeszcze inne uwagi krytyczne o różnym ciężarze gatunkowym, a dotyczące głównie formalnych, ale także redakcyjnych aspektów ocenianej pracy, a mianowicie:

- 1) Myślę, że błędne jest używanie polskiej nazwy *Wrocław* na przemian z niemiecką nazwą *Breslau*. Moim zdaniem należałoby raczej na początku pracy jasno i wyraźnie powiedzieć, kiedy i dlaczego miasto nosiło nazwę *Breslau*, a od kiedy nazywa się inaczej, i używać konsekwentnie polskiej nazwy *Wrocław* w całej pracy, opatrując polską nazwę odpowiednimi określnikami, jak na przykład *niemiecki Wrocław, przedwojenny Wrocław, przedwojenny Uniwersytet Wrocławski, niemiecki Uniwersytet Wrocławski* itd.
- 2) Autorka używa form skróconych, np na s. 21 *It's* zamiast *It is*, co leży poza sferą zwyczajową w pisaniu pracy doktorskiej.

- 3) Doceniam rolę prof. Koernerera we współczesnym językoznawstwie, ale nie jestem pewien, czy do końca zasadne jest umieszczenie na ss. 12–13 tak szczegółowej bibliografii tej zacnej postaci.
- 4) Omawiając zjawisko autyzmu, autorka podaje na s. 137 jego definicję, to jest: *The word 'autism' comes from autós - alone - in Greek*, ale umieszczenie tej etymologicznej informacji na końcu dłuższej dyskusji poświęconej tej właśnie chorobie jest co najmniej dziwaczne.
- 5) Nie wiem, czy muzykę można określić jako *ability*, jak to czyni autorka na ss. 143–144.
- 6) Po co autorka w tylu miejscach, na przykład ss. 14, 36, 47, 48 itd., powtarza, że Carl Wernicke jest twórcą neurolingwistyki lub/i że mieszkał we Wrocławiu, bo to przecież wiemy od samego początku lektury pracy.
- 7) Chyba zupełnie zbyteczne jest przekonywanie czytelnika, jak np. na s. 18, że język jest charakterystyczną cechą istot ludzkich, nawet jeśli podeprzemy to mało kontrowersyjne twierdzenie publikacją Smitha z 1999 roku.
- 8) Nie jestem pewien, czy potrzebne są wszystkie tabele zamieszczone w pracy, a na pewno zbyteczna jest tabela, która podając na s. 140 podstawowe fakty dotyczące choroby Alzheimera, powiela w 100% informacje przedstawione wcześniej w toku narracji, chyba że przyjmiemy zasadę *einmal ist keinmal*.
- 9) Na koniec zajmę się fotograficznym materiałem ilustracyjnym, którym – najczęściej trafnie – posługuje się autorka. Użycie bogatego zasobu ilustracyjnego jest pożyteczne ze względu na charakter pracy, jak i zakładane w niej cele, ale mam poważne wątpliwości co do celowości umieszczania niektórych z pozyskanych przez autorkę materiałów. Czy, na przykład, nie szkoda miejsca na umieszczenie zdjęcia bramy wejściowej do Uniwersytetu czy też zdjęcia przedwojennego pisma *Breslauer Zeitung*, z którego możemy między innymi się dowiedzieć o wrocławskich firmach kryjących dachy i kładących asfalt. Całkowicie zbędna wydaje mi się też informacja na temat typu czcionki używanej przez wydawcę gazety. Równie wątpliwa jest wartość ilustracyjna fotografii zamieszczonej na s. 74, jako że jest ona wysoce nieostra i przez to ledwie czytelna. Pozostając jeszcze przy fotografiach i zasadzie *einmal ist keinmal*: na ss. 94–95 znajdujemy fotografię pierwszej strony wykładu wygłoszonego na 60-lecie urodzin profesora Liepmanna, a na następnej stronie doktorantka ponownie podaje dokładnie ten sam tekst wraz z nie do końca wiernym tłumaczeniem na język angielski. Fotografie na ss. 100–103 wydają się nieosadzone w tekście pracy. W sumie sądzę, że należało bardziej przemyśleć umieszczenie niektórych ilustracji, co byłoby z pewnością z korzyścią dla omawianej pracy.

Mimo wskazanych powyżej formalnych i nie tylko formalnych zarzutów i wątpliwości

spieszę dodać, że dyskusja proponowana przez Autorkę jest ciekawa, zaś sama analiza materiału dokumentalnego przeprowadzona została trafnie i wielopłaszczyznowo. Mamy tutaj do czynienia z tematycznie pionierską pracą wnoszącą wiele do badań nad historią szeroko rozumianego językoznawstwa. Stwierdzam, że biorąc pod uwagę bogactwo faktologiczne i ciekawą konstrukcję przedłożonej do oceny rozprawy, spełnia ona podstawowe wymogi ustawowo stawiane dysertacjom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie pani mgr Anety Daniel do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Grzegorz A. Kleparski